Rok IV. Lwów, 10-go lipca 1913 r. Nr. 15

# NASZE ZDROJE

i

## NASZA TURYSTYKA

Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk

oraz

Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców w Krynicy

**Całoroczne pismo ilustrowane poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych,**

pod kierownictwem Związkowego Komitetu redakcyjnego

wychodzi

**co tygodnia** w sezonie od 15 maja do 1 października, dwa razy miesięcznie od 1 paźdz. do 1 maja pod kier. Komitetu Związkowego

**Redaktor naczelny i odpowiedzialny:**

**Dr Juliusz Bandrowski**

Główne Biuro Redakcji: **Lwów ul. Romanowicza 9.**

Telefonu Nr. 895.



**Połąga**: Pomost w głąb morza.

**Ceny abonamentu:**

**Całorocznie:** (sezon zimowy i letni) 8 K. (Mk), 4 Rs, 12 Fr.

**Miesięcznie 1 koronę.**

**Uw. Abonament całoroczny** liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedyńczy 20 hal.

**Ceny ogłoszeń:**

**Adresowe ogłoszenia dla lekarzy zdrojowych: na cały letni sezon kąpielowy 35 Kor., — na cały rok 50 Kor.** (wraz z bezpłatnym abonamentem „Naszych Zdrojów").

**Inseraty:** $^1/_{16}$ str. 5 Kor. — $^1/_8$ str. 10 Kor. — $^1/_4$ str. 25 Kor. — $^1/_2$ str. 50 Kor. — $^1/_1$ str. 90 Kor.).

**Na tytułowych okładkach** (zewnętrznych) **ceny podwójne.**

Dla firm obcych ceny trzykroć wyższe. Zamówienia przyjmują wszystkie agencje i księgarnie polskie i zagraniczne, jakoteż Administracja tyg. „Nasze Zdroje" Lwów, ul. Romanowicza 9



CECYLJA WALEWSKA.

## Przed porachunkami z letnich wczasów*).

Zanim po letnich wczasach ściągnie nas wszystkich jesień do pracy, do trosk całorocznych, zanim spytamy, gdzie byliśmy?... Co robiliśmy?... Zanim może odezwie się spóźniony głos sumienia, zróbmy ze sobą zawczasu przedwstępne porachunki.

Na 100 średniozamożnych jednostek może najwyżej 30% szuka wypoczynku i uleczenia chorych ciał, chorych dusz, w kraju u siebie.

Bogaci jeżdżą tylko zagranicę, a — jeżeli zdarzy im się przebyć wiosną kilka tygodni we własnej willi podmiejskiej, to tylko aby w pierwszych latach pobudowania jej nacieszyć się nowością.

Czar wrażeń pierzcha szybko. Willa pustoszeje. Zaspany stróż, stara, na łaskawym chlebie zostawiona, służąca, robią w niej honory. Po za tem gospodarują myszy i szczury, dopóki raz kiedyś nie przypomni się znowu komuś z rodziny, że można pobyć u siebie parę miesięcy letnich.

Najczęściej zajęcia papy — albo stan błogosławiony córki mężatki, wreszcie — inna jakaś troska domowa wywołuje rzewną tęsknotę za „swojskim zakątkiem".

Bo mówi się wtedy do ludzi:

„Chcieliśmy raz zostać w kraju. Dosyć tej zagranicy".

W istocie jednak my takich sielskich rozczuleń nie doznajemy i jesteśmy u szczytu szczęścia, jeżeli — kosztem bodaj największych ofiar — możemy wyfrunąć na zachód lub na słoneczne południe.

„Żeby choć przez kilka tygodni zapomnieć o własnej biedzie, o nędzy tego nieszczęśliwego kraju, który szarpią wszyscy"...

*) Wybitna publicystka i literatka warszawska, WPani Cecylja Walewska, zamieściła artykuł ten p. t. „Porachunki z letnich wczasów" r. z. w Nrze 40 „Bluszczu", skąd go przytaczamy, jako aktualne przypomnienie przed głównym sezonem wyjazdowym.

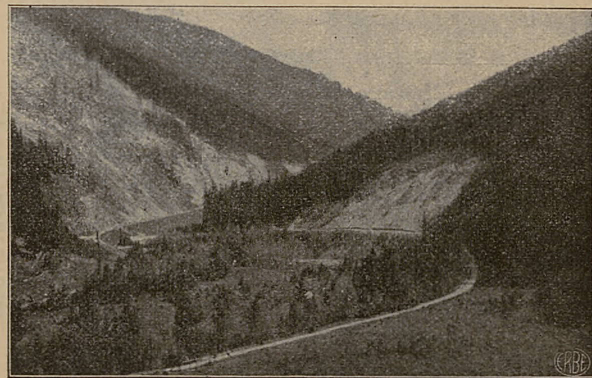
Bardzo, bardzo odczuwamy klęski społeczne, ale Monte-Carla z wczesną wiosną, Paryża, Neapolu, Rzymu w zimie, Biarritz na jesieni, nie wyrzekniemy się za góry złotych obietnic.

Gdyby podjęto statystykę wydatków naszych zagranicą, okazałoby się, że za miliony, rzucane w paszcze obcych hoteli, pensjonatów, tinglów, teatrów, wreszcie — i co najważniejsze — d o m ó w g r y, dźwignęlibyśmy setki szkół, ochron, przytułków, sal zajęć, żłobków; że pobudowalibyśmy szpitale, uzdrowiska i przychodnie dla suchotników, które gęstą siecią opasują dziś całą zachodnią i środkową Europę, ratując ludzkość przed klęską, że ufundowalibyśmy stypendja dla uczącej się młodzieży płci obojga w każdej gałęzi nauki, od rzemiosł począwszy, kończąc na studjach w dziedzinie ścisłej wiedzy; że stworzylibyśmy książnice publiczne, muzea, galerje sztuki w każdej najmnieszej mieścinie; że otwieralibyśmy pracownie naukowe i zapewniali je uczonym naszym w kraju u siebie, odciągając ich od tułaczki po obcych środowiskach i trwonienia sił dla nich.

Z drewnianej — murowaną Polskę zrobilibyśmy za pieniądze, które rok rocznie rzucamy zagranicy.

„Żeby zapomnieć o własnej biedzie i o nieszczęściach kraju"!

Najlepszy obywatel, najdzielniejszy społecznik nie zdaje sobie sprawy, jak ciężko krzywdzi ojczyznę, nie umiejąc zażywać wywczasów u siebie, nie odczuwając czaru własnych pól i łąk, nie rozumiejąc gędźby lasów, mocarnych, plennych, jakich nie zna południe, to, z okolic Monte Carla, tak bardzo przez nas umiłowanego.



**Tatarów**: Droga z Tatarowa do Worochty.

Musimy mieć dokoła siebie blichtr zachodu; musimy wczuć się, wsłuchać w kołowrót międzynarodowej chełpliwości; musimy, jak papugi, powtarzać za Anglikiem i Francuzem litanie mody, kanony szyku i ostatnie, bodajby najdziksze, reguły savoir vivre'u, musimy skąpać się w szychu blagi, w kołowaciźnie najsensacyjniejszych sportów, wymyślanych przez ludzi anormalnych i przeżytych.

Na setki tysięcy zagranicznych naszych podróżników dwa, trzy proc. zaledwie może jeździ, żeby się czegoś nauczyć, żeby biedzie krajowej przywieźć nie pogoń za zwyrodniałą sensacją, lecz wzory pracy, wzory organizacji, umiejętność zrzeszania się, która drobnym wysiłkiem każdego dla wszystkich i wszystkich dla każdego utwierdza żelazne ostoje dobrobytu, rozwiera złote wierzeje kultury i dźwiga niebosiężne wieżyce postępu.

Nasze podróże — to kinematograf.

Tu zlepek krajobrazu, tam — surogat sztuki. Wije się, plącze wszystko jak w filmie rozpędzonej.

Najcenniejsze wspomnienia — obiady dobrze zjedzone, wygodne hotele, no, i — rozumie się — gwarne ruletki, sensacyjne kabarety, urozmaicone tingle.

O tem tylko mówimy jesienią, witając się po letnich wczasach.

Dzienniki nasze — pełne ech zagranicznych badów. Powieści i nowele roją się opisami Riviery i wielkich stolic zagranicznych.

Dawać tło swojskie? Umieścić kochanków w Ciechocinku naprzykład, w Nałęczowie, Truskawcu lub Szczawnicy, zamiast w Monaco, Nerwi, Nicei?

Śmieszne.

Tatry tylko — dotąd — zdobyły zaszczytne uznanie naszych beletrystów. Zakopane stało się jedynem letniskiem, do którego wprowadzamy Tuśki nasze, Pity, panny Róże.

Podróżować po własnym kraju brzmi tak samo dziko, jak drapać się na mur z wapna i cegły w złudzeniu, że wstępujemy na szczyt niebotyczny.

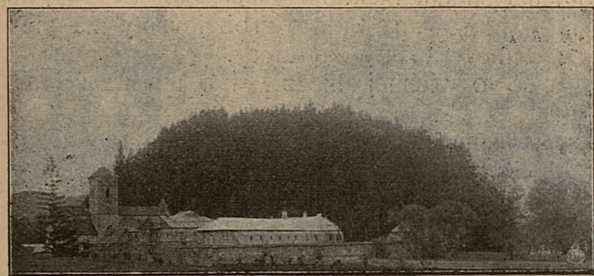
Wycieczka z Towarzystwem krajoznawczem — raz na kilka lat — aż nadto zaspokaja ciekawość do miejsc rodzimych.

Leczyć się u siebie?

Jeżeli — podczas trzech sezonów liczba kuracjuszów w Nałęczowie wynosi 2500, w Szczawnicy i Truskawcu — 4000 z górą, w Krynicy przekroczyła już 9000, w Ciechocinku — 11000, w Druskienikach — 14000, to nie dowodzi, że my na chore nerwy i piersi, na artretyzm, blednicę, nerki, reumatyzm, żołądek — szukamy ratunku we własnych zdrojowiskach, bo — gdybyśmy zliczyli Polaków w Reichenhalach, Wiesbadenach, Karlsbadach, Reinerzach, Aix-les Bains, Nauheimach, Vichy — cyfra przekroczyłaby sumę kuracjuszów wszystkich polskich uzdrowisk, razem wziętych.

Leczą się w kraju tylko ci, co nie mają środków na wyjazd za granicę.

A kraj nasz przebogaty jest w źródła lecznicze. W Karpatach i Podkarpaciu galicyjskiem drzemią skarby, które — wywołane twardą wolą społeczną — zalałyby złotem tę dziś najbiedniejszą część Polski.


Szczawnica: Czerwony klasztor.

Jeżeli — przy pierwotnej prawie organizacji — nawiedzane przeważnie przez ludzi mniej zamożnych — zdrojowiska Galicji przynoszą 20 milionów koron rocznego dochodu[1]), co przy skapitalizowaniu przedstawiałoby wartość w wysokości 500 miljonów koron[2]), to — gdyby zakrzątnąć się dokoła niezbędnych ulepszeń, postawić nasze Szczawnice, Krynice, Żegiestowy, Truskawce na stopie pierwszorzędnych uzdrowisk — przyciągnąć do nich tłum kuracjuszów, którzy uznają tylko patentowane kąpiele zagraniczne — otworzylibyśmy zamknięte na dziesięć spustów Sezamy. Zapewnilibyśmy dobrobyt mieszkańcom okolicznym, którzy — skutkiem braku pracy — emigrują na Saksy lub za ocean. Dźwignęlibyśmy przemysł domowy, jak: koronkarstwo, tkactwo, haft, rzeźbę, guzikarstwo, zapewniając wyrobom tym zbyt niezawodny.

Wzmogłoby się budownictwo, pomnożyła ilość pensjonatów, pokoi meblowanych, hoteli, dając byt całym rodzinom.

A przedewszystkiem — wyzyskalibyśmy w całej pełni dary przebogatej przyrody naszej, które czekają wciąż jeszcze na uwartościowanie swoje.

* * *

Pierwszy krok na tej drodze postawiono, utworzywszy przed 3 laty we Lwowie Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk, który ma na celu ich uprzemysłowienie, odbudowanie i skulturyzowanie a nadto uświadamianie społeczeństwa naszego co do wyższości naszych zdrojów nad niektórymi, najbardziej znanymi, najwięcej rozreklamowanymi, zagranicznymi.

Działalność Związku rozpoczęło się od wydawania doskonale prowadzonego pisma „Nasze Zdroje" i utworzenia „Zakładu kredytowego zdrojowisk", który udziela na cele inwestycji krótko i długoterminowych pożyczek, za czem poszło urządzanie wieców i wykładów popularnych, mających na celu wciąganie zarówno miejscowej ludności, jak i kuracjuszów, do wspólnej akcji dźwigania leczniczych naszych środowisk na najwyższe stopnie kultury.

* * *

Na jednym z takich wielkich wieców, z udziałem doskonałych mówców, przy bardzo licznym napływie publiczności, byłam z. r. w Truskawcu, mało jeszcze znanem u nas, w Królestwie, zdrojowisku Galicji, ale mającem przyszłość co najmniej Gasteinu albo Wiesbadenu, tak ogromnie obfita, co do ilości i jakości uzdrawiających pierwiastków, jest rozmaitość jego wód.

Ów wiec Truskawiecki postawił daleko sięgające wnioski, które, o ile znajdą oddźwięk w Sejmie i Wydziale krajowym Galicji, a także — o ile zostaną poparte przez społeczeństwo całe — mogą stanowić erę w rozwoju zdrojownictwa naszego.

Trzeba jednak, abyśmy zrozumieli, że występkiem jest względem narodu, tak ciężko biczowanego jak nasz, rzucanie miljonów rubli na targowiska zagraniczne.

I leczyć się — w więszej ilości wypadków — i wypoczywać możemy u siebie, jak nigdzie.

Po naukę tylko, po wielkie wzory kultury, po bezcenne światło postępu, który — w zewnętrznej niemocy naszej — nie może rozwijać się i błyszczeć, jak u ludów politycznie swobodnych — po twardy dorobek umiejętnie zorganizowanej pracy, po przykład wytrwałości i niespożytej mocy zrzeszeń współdzielczych, po obraz harmonji i zgody w każdym zbiorowym wysiłku — po to tylko wolno nam jeździć zagranicę.

Bez głuchego wyrzutu, że postępujemy wbrew nakazom sumienia.

[1]) [2]) Sumy te są w rzeczywistości znacznie większe. P. R.

DR. A. SOKOŁOWSKI.

# Wakacje w kraju.

Coraz częściej padają z Warszawy, i to ze strony najkompetentniejszych w tej sprawie, bo ze strony lekarzy tamtejszych, wymowne słowa zachęty, tudzież wiedzą naukową ugruntowane wskazania dla społeczeństwa polskiego, by z pełnem zaufaniem odnosiło się do zdrojowisk i uzdrowisk rodzimych, w których na wszelkie cierpienia znaleść dziś można tak samo, a może i bardziej skuteczną, pomoc niż w badach zagranicznych.

Głos taki znamienny przytoczyliśmy w Nrze 12 „Naszych Zdrojów“ p. t.: „Głos lekarzy z Warszawy“ z miesięcznika „Zdrowie“, wielce poczytnego organu Warsz. Tow. hygienicznego.

Świeżo znowu zamieścił pod powyższym tytułem jeden z najwybitniejszych lekarzy-powag tamtejszych Dr. A. Sokołowski znamienne uwagi w „Kurjerze Warszawskim“, skąd przytaczamy je w dosłownem brzmieniu następującem:

„Wakacje!... Ten jeden, króciutki wyraz — jakże bogaty jest w treść i znaczenie!

Dla dzieci... to piasek i trawnik, dla uczącej się młodzieży to odpoczynek po ciężkiej kampanji egzaminowej, to porządkowanie w umyśle nagromadzonych strzępków wiedzy, dla pracowników — tarcza przeciw przepracowaniu, dla starszych — wspomnienie uroczej przeszłości.

Dla wszystkich — wakacje to zdrowie, podtrzymanie i wzmożenie sił fizycznych i sprawności umysłowych.

Gdzie jednak spędzić można tych kilka tygodni, aby te cele osiągnąć?... Jest to pytanie, nad którego rozstrzygnięciem łamią sobie właśnie w obecnej chwili głowy rodzice i opiekunowie wątłych i nad książkami znużonych dzieci, mężowie osłabionych żon, żony przepracowanych mężów, słowem, wszyscy ci, którym czyjeś lub wreszcie własne sdrowie i życie jest drogie.

Właściwym arbitrem w tej sprawie powinien być lekarz domowy, a pod tem mianem rozumiem lekarza, zżytego z daną rodziną, znającego nietylko stan zdrowia swoich stałych pacjentów, ale także stan ich psychiki, stopień nerwowości, wymagania oraz stan ich... kieszeni, ich środki materjalne.

Dzieje się jednak często, że na ostateczne postanowienie co do spędzenia wakacji oddziaływają zupełnie niepowołane do tego czynniki. Porady znajomych, sąsiadów, ciekawość, żądza poznania czegoś nowego, a nawet poprostu... reklamy i ogłoszenia...

Zdarza się, że interesowani, już powziąwszy jakieś postanowienie, udają się do jakiegoś znanego praktyka-lekarza z zapytaniem, czy obmyślane miejsce nie sprzeciwia się wskazaniom leczniczym, dla danego osobnika odpowiednim?... Lekarz taki, pierwszy raz widząc przygodnego pacjenta, z konieczności ogranicza się do odpowiedzi ścisłej w granicach zadanego mu pytania.

Rozumie się samo przez się, że w tych przypadkach, w których jest istotna choroba i wyraźne wskazanie lecznicze — nie może być żadnych wahań, gdyż zdrowie pacjenta to jest *suprema lex*. Na pytanie zaś, dokąd wysłać na wakacje wątłe i przepracowane dzieci — z głębokiego przekonania dają zwykle stereotypową odpowiedź: „tam, gdzie będą miały jak najwięcej swobody, dużo powietrza i dobre pożywienie, gdzie niema tłoku i ścisku, gdzie ich wrażliwego umysłu nie podrażnią obce zwyczaje i obyczaje, gdzie znajdą piękną przyrodę i swojskie, tak zawsze sercu miłe, warunki bytu“.

Na ten ostatni czynnik — czynnik swojski — kładę bardzo silny nacisk. Nie zastąpią go ani bady niemieckie, w których dziecko styka się najczęściej z wrogimi swoim uczuciom żywiołami, ani francuskie, belgijskie lub włoskie miejscowości lecznicze i wypoczynkowe, w których zbytek i hazard rodzi namiętności i żądze używania, zostawiając na umyśle dziecka. jak na wyczulonej płycie fotograficznej, głębokie i długo niezatarte ślady.

Wyliczając miejscowości na spędzenie wakacji, należy pamiętać, że warunki niezbędne są: dużo swobody, dużo powietrza, dobre odżywianie — i to wszystko w otoczeniu najsympatyczniejszem, na psychikę wypoczywającego przyjemnie i kojąco oddziaływającem.

Miejscowości, które tym warunkom czynią zadosyć, posiadamy w kraju znaczną i bardzo znaczną liczbę. Zapewne... wiele z nich nie dorównywa temu, co „obiecują“ letniska i uzdrowiska zagraniczne. Mówię: „obiecują“, gdyż słowa reklamy nie są pewnikami!... Nawet w okrzyczanej z taniości Szwajcarji, gdzie jest istotnie dobrze, tam z pewnością jest drogo. Cena zależy od wymagań.

Nawet gdy wskazania wyraźnie zalecają powietrze górskie lub morskie — to i te wymagania wśród swoich zaspokoić możemy.

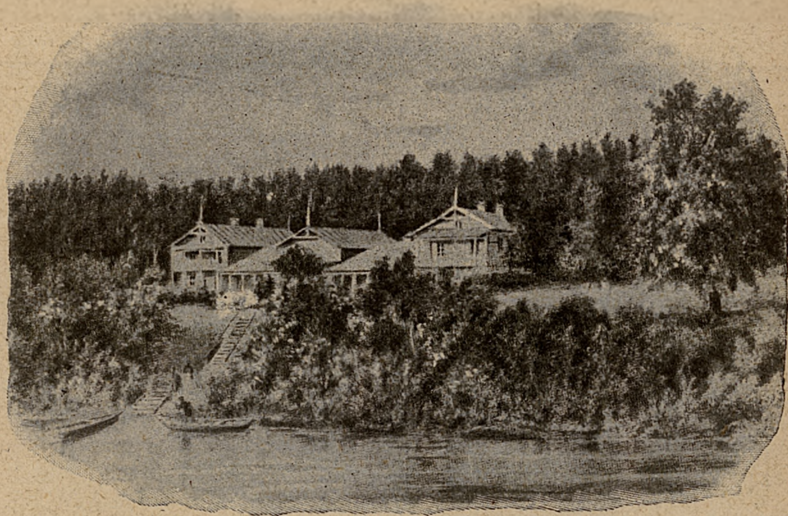
Góry Świętokrzyskie, Ojców, Pieskowa Skała, dalej i wyżej wspaniałe Tatry, a wśród nich tak cudne Zakopane, z którem bardzo nie wiele miejscowości zagranicznych porównać się może; a obok Zakopanego, które czasami zbyt jest przepełnione turystami i letnikami, taki Poronin, Jaszczurówka i wiele, wiele innych miejscowości w Wschodnich Karpatach.

Gdy idzie o morze, to pomijając już Soboty i bardziej na Zachód posunięte, już więcej obce miejscowości, posiadamy taką Połągę, istną perłę Bałtyku, położoną w sąsiedniej, a tak nam pokrewnej duchem i wspomnieniami Żmudzi.

Pomimo zmienionych warunków i dziś Połąga posiada wielkie cechy swojskości. Tu słyszy się przeważnie tylko mowę polską lub żmudzką, tu czujemy się pomiędzy swoimi, człowiek lżej oddycha i raźniej krew mu w żyłach płynie!... Połąga przytem posiada wspaniałe, obszerne i piaszczyste wybrzeże, lasy sosnowe ją otaczają; a do zakątka tego nie wdarł się jeszcze zaborczy przemysł, niema miejsc zaciśnionych, a dymiące kominy fabryczne nie sterczą dokoła i nie psują idealnie czystego powietrza.

Mamy więc w kraju i w pobliżu wszystko swoje. I płaszczyzny i piaski, i rzeki i jeziora, lasy, skały, góry i morze nawet!...

O ile więc konieczność nie zmusza, korzystajmy



**Sławuta nad Horyniem**: Dom zdrojowy z zakładem kumysowym.

z własnych skarbów, z tego, co nam własna daje przyroda, i nie sięgajmy po cudze przechwalone i przereklamowane. Czerpmy z własnych źródeł wzmocnienie sił i odświeżenie umysłu, odpoczywajmy i leczmy się u siebie, nauczmy się cenić swoje tak, jak ono na to zasługuje".

# SPRAWOZDANIE ADMINISTRACYJNE
## KRAJOWEGO ZWIĄZKU ZDROJOWISK ::: I UZDROWISK WE LWOWIE :::
### za czas od początku istnienia po koniec marca 1913 r.

(Ciąg dalszy).

**Sekcja balneotechniczna,** w skład której wchodzą obok członków Związku również członkowie lwowskiego Towarzystwa politechnicznego i polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym Radcę Dworu Ingardena, zastępcą Prof. Zubera, a sekretarzem inżyniera Nadolskiego. Sekcja ta wykazała jeszcze większą żywotność, niż balneolekarska, odbywającc w okresie sprawozdawczym 18. posiedzeń naukowych, których poziom intelektualny wybił się wysoko ponad miarę przeciętną podobnych wykładów.

**Sekcja balneoprzemysłowa,** w skład której prócz członków Związku wchodzą członkowie Ligi Pomocy Przemysłowej, centralnego Związku fabrycznego, galic. Instytutu eksportowego, Ligi dla bojkotu towarów pruskich, Tow. Kółek rolniczych i wogóle osobistości ze świata ekonomicznego, finansowego, przemysłowego i kupieckiego, ukonsytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Wojciecha Biechońskiego, zastępcą Bar. Dra Battaglię, a sekretarzem inż. Tytusa Pillera.
komicie opracowane referaty, stały się punktem wyjścia dla wielu najżywotniejszych spraw przemysłowych, dotyczących naszego zdrojownictwa. Na posiedzeniach tych wyrosła myśl zainicjowania w kraju fabrykacji wyrobów pamiątkowych ze zdrojowisk, na nich również rzucono pierwszy raz ideę utworzenia akcyjnego Banku zdrojowisk.

**Wykłady i referaty** ze wszystkich trzech Sekcji pomieszczone zostają następnie w „Naszych Zdrojach", podnosząc tym sposobem wartość, znaczenie i poczytność naszego organu, i przyczyniając się do wnikania wiedzy balneologicznej w najszersze warstwy naszego społeczeństwa.

Czwarta, najmłodsza co do czasu istnienia **Sekcja turystyczna,** w skład której wchodzą członkowie Związku, członkowie Karpackiego Towarzystwa Narciarzy i Akademickiego Klubu Turystycznego, ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym hr. Jana Potockiego, zastępcami Dra Kordysa i inż. Wolańskiego, a sekretarzem Dra Orłowicza. Sekcja ta odbyła dotąd 8. posiedzeń i okazuje, zwłaszcza w ostatnich miesiącach, bardzo sprężystą i żywą działalność. Zarząd Związku, uwzględniając stale wzmagającą się w łonie Sekcji żywotność, tudzież pełnię energji i życia, ogniskujących się w Związku obu wspomnianych wyżej, pobratymczych Towarzystw turystycznych, udzielił Związkowej Sekcji turystycznej, tudzież Karpackiemu Towarzystwu Narciarzy i Akademickiemu Klubowi Turystycznemu, w „Naszych Zdrojach" miejsca, na razie szczupłego, bo ograniczonego dla braku funduszów do zaledwie czterech stron druku, które pod wspólnie obranym tytułem **„Nasza Turystyka"**, począwszy od Nru 3. czasopisma, stało się organem wszystkich trzech wymienionych wyżej zrzeszeń, do których od Nru 5. przystąpiła Sekcja Narciarska akademickiego Związku sportowego w Krakowie. Redaktorem „Naszej Turystyki" jest Dr. Orłowicz, a Komitet redakcyjny tworzą pp.: Dr. Kordys, Dr. Jakubski i Dyr. Pręgowski. Dział turystyczny, traktowany w naszym organie do tej pory tylko dorywczo, znalazł więc tym sposobem doskonały wyraz zapatrywań Związku na sprawy turystyki w kraju naszym, a znakomicie redagowane dotychczasowe 6. numerów „Naszej Turystyki", pozwalają wnosić, że to istotnie turystyczne czasopismo, w przyszłości wybitne zajmie miejsce, wśród polskiej prasy perjodycznej.

Sekcja turystyczna już dotychczas rozwinęła bardzo żywą działalność, zwołując na dzień 23. lutego 1913. **konferencję towarzystw turystycznych,** w której obok przedstawicieli władz, wzięło udział kilkanaście towarzystw turystycznych, narciarskich i krajoznawczych. Na konferencji tej powzięto uchwały w sprawie krajowego Związku turystycznego, w sprawie stosunku władz szkolnych do ruchu turystycznego wśród młodzieży szkół średnich, w sprawie postulatów turystyki odnośnie do władz kolejowych, oraz w sprawie utworzenia Związku towarzystw turystycznych i krajoznawczych. Uchwały te pomieszczone zostały w Nrze 22. „Naszej Turystyki". Oprócz tego zwołała Sekcja na dzień 14. marca 1913. konferencję w sprawie projektowanej przez inż. Dzieślewskiego **kolejki na Świnicę,** względnie Liliowe.

Na konferencji, obok projektodawcy i najlepszych znawców turystyki, jawili się Dr. Kuźniar z Krakowa i pp. Goetzel i Limanowski z Zakopanego. Wyczerpujące sprawozdanie z tej konferencji pomieściła „Nasza Turystyka" w Nrach 4. i 5. Obok tego załatwiła Sekcja turystyczna na szeregu posiedzeń i sprawę pomieszczenia **map turystycznych** na dworcach kolejowych na liniach: Stanisławów—Woronienka, Stryj—Ławoczne, Nowy Sącz—Zwardoń, tudzież na stacjach większych zdrojowisk, położonych w górach — sprawę umieszczenia po dworcach znacznie **powiększonych zdjęć fotograficznych,** przedstawiających widoki Tatr, Pienin, Gorców, Bieszczad, Gorganów, Czarnohory, zdrojowisk, ruin zamków, podolskich jarów i t. p., celem propagandy piękności kraju, — sprawę urządzenia we Lwowie w czerwcu 1913. **krajoznawczej wystawy fotograficznej** ziem polskich, obejmującej obok widoków krajobrazu w ścisłem tego słowa znaczeniu, także zdjęcia budowli, ruin, zabytków, typów ludowych i t. p., — oraz sprawę **znaczenia farbami ścieżek** i dróg turystycznych w okolicach zdrojowisk i uzdrowisk krajowych.

Równocześnie zajęli się członkowie prezydjum Sekcji turystycznej Dr. Orłowicz i Dr. Kordys opracowaniem **niemieckiego Przewodnika po Galicji,** który wyjdzie nakładem firmy Hartlebena w Wiedniu, i zarówno przez doskonałe opracowanie, jak i bogaty dobór znakomitych zdjęć fotograficznych, przyczyni się niemało do wzmożenia ruchu obcych w Galicji.

Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk wziął **udział w Walnem Zgromadzeniu Związku turystycznego w Krakowie** w dniu 29. marcab. r. przez delegata swego, wiceprezesa Związkowej Sekcji turystycznej Dra Kordysa. Cała dyskusja na Walnem Zgromadzeniu, jak to przyznała cała krajowa prasa codzienna, obracała się prawie wyłącznie około przemówienia naszego delegata. Szczegółowe sprawozdanie z tejże dyskusji zamieści „Nasza Turystyka" w Nrze 7.

Obecnie organizuje się w Związku **piąta fachowa Sekcja,** która będzie miała za cel, wyszkolenie pomocniczego personalu administracyjnego dla zdrojowisk i uzdrowisk, celem racjonalnego i umiejętnego prowadzenia gospodarstwa w pensjonatach, willach, hotelach i t. p. Sekcja ta nosić będzie nazwę **Sekcji gospodarstwa kobiecego w zdrojowiskach i uzdrowiskach,** zjednoczy zatem przeważnie nasze panie, pracujące w tych miejscowościach i starać się będzie zarówno o dobór i wyszkolenie personalu służbowego dla hoteli, will i pensjonatów, jak i o należyte obznajomienie prowadzących te przedsiębiorstwa z rachunkowością i zdrową ekonomią.

Na posiedzeniu Zarządu Związku w dniu 26. kwietnia 1912. została powołaną do życia, w myśl postanowień paragrafu 9. lit. i)

statutu i regulaminu dla Zarządu Związku — **instytucja delegatów Związku** dla poszczególnych zdrojowisk i uzdrowisk.

Obowiązki delegatów określają uchwały IX., X., i XI. posiedzenia Zarządu. Obowiązki te ułożone zostały w 14. punktach odpowiedniego regulaminu dla delegatów. Na wspomnianem posiedzeniu został mianowany cały szereg osób delegatami Związku, a „Nasze Zdroje" nominacje te w numerze 11. z r. 1912. ogłosiły. Z pośród wszystkich delegatów na największe uznanie ze strony Związku zasłużył sobie dyrektor zakładu zdrojowego w Truskawcu, p. August Teodorowicz, który nie tylko całą swoją działalnością wykazał, iż obowiązki delegata wprost idealnie zrozumiał, ale je istotnie, zawsze i wszędzie, przy każdej sposobności — wykonywał, zjednawszy od czasu swej nominacji kilkudziesięciu członków dla Związku. To też w uznaniu jego zasług dla Związku, wyraził mu pełny Zarząd na jednem z ostatnich posiedzeń wyrazy uznania.

Już od samego początku istnienia Związku zajmował się on tak, jak i jego organ sprawą **eksportu krajowych wód mineralnych.** Sprawa eksportu tego, stanowiąca poważną gałąź przemysłu krajowego i będąca, poza Galicją, źródłem ogromnych bogactw i dobrobytu całych połaci krajów — nie mogła ujść oka Związku, który między celami swoimi i niemal na ich czele w § 2. statutu postawił: „Rozwój przemysłu zdrojowego".

Sprawa ta, omawiana w szeregu artykułów w „Naszych Zdrojach", dyskutowana obszernie na pierwszych posiedzeniach Zarządu dojrzała wreszcie na jesieni 1911. do tego stopnia, iż Związek odważył się zainicjować powstanie Spółki dla handlu krajowemi wodami i przetworami zdrojowymi. Zawiązana z końcem roku 1911. handlowa Spółka, zarejestrowana została w lwowskim Sądzie handlowym i rozpoczęła swoją działalność.

Poprzedzona wydaniem informacyjno-agitacyjnej **broszury Dra Krzyżanowskiego,** rozesłanej lekarzom, aptekom, drogueriom i składom wód w kraju, — znalazła Składnica wód przychylne wśród społeczeństwa przyjęcie, i odtąd stale się rozwija. Popyt za naszemi wodami w kraju wzrasta, a nawiązane z zagranicą stosunki handlowe, pozwalają wróżyć naszemu eksportowi w tym kierunku powodzenie na tamtejszych rynkach handlowych.

Od czasu istnienia **Składnicy,** znikły częste dawniej, narzekania publiczności na brak wód krajowych w aptekach i handlach, wód tych bowiem odtąd za staraniem Składnicy, nie zabrakło nigdzie. Przy pomocy swojej macierzy, t. j. Związku, wystarała się Składnica o **wprowadzenie krajowych wód stołowych po restauracjach na dworcach kolejowych,** a od 1. maja b. r. będzie również nasza krajowa woda **Stefan Szczawnicki** kursować w wozach restauracyjnych, pociągów pospiesznych i ekspresowych w kraju.

Zarząd Związku, pragnąc najszerszym kołom swoich członków udostępnić otrzymanie kredytu, o który przemysłowcom i przedsiębiorcom zdrojowym zawsze tak było trudno, zainicjował również w jesieni 1911, na jednym z posiedzeń Zarządu, utworzenie na podstawie ustawy z roku 1873. stowarzyszenia udziałowego, pod nazwą **Galicyjski Zakład kredytowy Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk,** który też istotnie z dniem 1. stycznia 1912. wszedł w życie. Młoda ta instytucja nie mogła niestety w I. roku swego istnienia rozwinąć swoich agend na korzyść swych członków w tym stopniu, w jakim pragnęła, natrafiła bowiem zaraz na początku swojej działalności na enuncjację Prangera w sprawie ograniczeń kredytowych, a następnie na znane ekonomiczne i polityczne stosunki w naszym kraju.

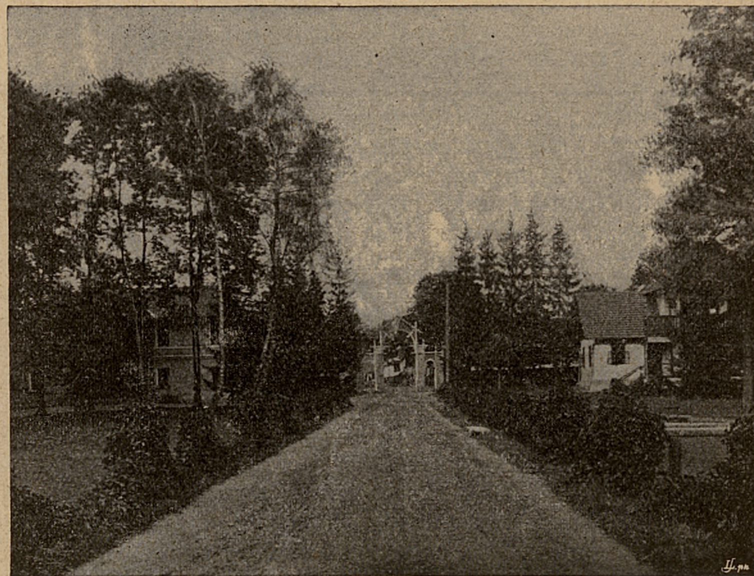
Mimo to rok pierwszy zamknęła bez straty, a nawet z drobnym zyskiem.

Takie wzmożenie agend Związku, przez utworzenie fachowych Sekcji w jego łonie, tudzież przez powstanie za jego inicjatywą dwóch nowych instytucji (Składnicy i Zakładu kredytowego)spowodowały, iż zajmowany dotychczas przez Związek lokal przy ul. Czarnieckiego l. 6. w parterze, stał się za szczupły i zmusił nas do zajęcia **lokalu większego.** Początkowo przeprowadziliśmy się w tejsamej realności na II. piętro, gdy jednakże stara ta rudera poczęła grozić zawaleniem, musieliśmy pod grozą niebezpieczeństwa dla życia i zniewoleni do tego przez lwowski urząd budowniczy miejski, przeprowadzić się do lokalu, który obecnie zajmujemy.

Lokal ten został **uroczyście poświęcony** przez J. E. Ks. Biskupa Bandurskiego w dniu 12. maja 1912, w obecności dostojników i delegatów władz, stowarzyszeń i instytucji ekonomicznych, społecznych, naukowych i oświatowch, reprezentantów prasy i licznych rzesz członków Związku, o czem obszernie zdały sprawę „Nasze Zdroje" w numerze 11. z roku 1912.

Już w ciągu roku 1912. nosił się Zarząd Związku z myślą rychlejszego wypełnienia swoich celów przez stworzenie dla zdrojowisk i uzdrowisk krajowych źródeł, z którychby miejscowości te czerpać mogły na dogodnych warunkach fundusze dla inwestowania, a temsamem skulturyzowania i podniesienia swoich przedsiębiorstw. Myśl ta wyłoniła się na jednem z pierwszych posiedzeń Sekcji przemysłowej i następnie zwolna przyoblekła w realne formy, pod postacią udzielonej na imię kilku członków Związku koncesji przedwstępnej, na **założenie akcyjnego Banku zdrojowego.**

(Ciąg dalszy nastąpi).



**Lubień Wielki:** Wjazd do parku Zakładowego.

# Z piśmiennictwa i wydawnictw.

**„Nasze uzdrowiska“**. Stały dodatek perjodyczny pod tym tytułem, poświęcony polskim uzdrowiskom, zaczęło wydawać codzienne pismo warszawskie »Dzień«, zasłużone skąd inąd swą ośmioletnią już działalnością.

Pierwszy taki dodatek z pamiętnej nam daty 3. maja br. poprzedza Redakcja przedmową, w której uwydatnia wskazania nowego tego działu skupieniem polskiem życia społecznego, umysłowego, towarzyskiego artystycznego i sportowego w ciągu lata w zdrojowiskach i letniskach polskich, tudzież sprawami rozbudzonego przemysłu zdrojowego. »Wiele u nas pisano — dodaje Redakcja — o potrzebie popierania wód polskich, ale mało miejsca poświęcano dotąd potrzebom naszych zdrojowisk. W pismach więcej i częściej można było nadto znaleźć miejsca, poświęconego badom i kurortom zagranicznym niż uzdrowiskom i letniskom polskim«.

Wraz z Redakcją »Dnia« nie wątpimy, iż nowy ten dodatek zdrojowy w tak poczytnym dzienniku warszawskim odda wielkie przysługi zdrojownictwu polskiemu.

Zapowiada to cały szereg artykułów w tym pierwszym dodatku pomieszczonych a więc »Niesłuszne narzekania« na nasze zdrojowiska, które zbija p. Witold Kraszewski, słusznie wskazując ich źródło w samem społeczeństwie polskiem i w lekarzach naszych, a nadewszystko w braku ciągłości pracy około zdrojownictwa, ustającej rokrocznie z chwilą zamknięcia sezonów. Wreszcie nawołuje autor do założenia w Królestwie Polskiem »Twa popierania zdrojowisk krajowych«.

W dalszym ciągu zamieszcza ten dodatek artykuły p. t. »Załóżmy gniazdo sieroce pod Ciechocinkiem«, »Słów parę o pewnej krytyce«, nawiasem mówiąc, złośliwej i tendencyjnej o pewnem zdrojowisku polskiem, »O przemysł ludowy po zdrojowiskach«, korespondencję »Z Ciechocinka« wreszcie bardzo dobre i informacyjne zestawienie zdrojowisk polskich pod tytułem »Dokąd jechać«, oczywiście nie bez opuszczeń i błędów, łatwych do wytłumaczenia a tak samo i do sprostowania w Nrach następnych.

Przypominamy zatem następujące jeszcze zdrojowiska w Galicji: Burkut (szczawa żelazista), Delatyn (solanka), Żegiestów nad Popradem, Piwniczna, Krościenko nad Dunajcem, Swoszowice (siarcz.) pod Krakowem, Lubień, Szkło, Niemirów, Nowosielce Szlacheckie w okolicy Lwowa, — i główniejsze uzdrowiska jak Poronin, Zawoja, Muszyna, Rytro, zaś w wschodniej Galicji Sasów, Jaremcze, Mikuliczyn, Tatarów, Worochta, wreszcie Janów i Brzuchowice pod Lwowem. Błędnie wreszcie podano przy Truskawcu informację, iż leży o 8 kilom. od miasta tegoż nazwiska, zamiast od Drohobycza.

Całe przedsięwzięcie Redakcji »Dnia«, witamy jako odruch zapoczątkowanej przed 4 laty przez »Nasze Zdroje« a podjętej następnie przez Kraj. Związek zdroj. i uzdr. akcji. Przestudjowanie jej w dotychczasowym przebiegu i dalsze jej śledzenie w »Naszych Zdrojach« tem bardziej zalecamy Redakcji »Naszych Uzdrowisk«, gdy w pierwszym ich Nrze zgoła ją przemilczając, zdradza nieznajomość rzeczy tem mniej usprawiedliwioną, że »Nasze Zdroje« już czwarty rok z rzędu licznie rozsyłane do lekarzy, zdrojowisk, zakładów publicznych i wielu osobistości w Królestwie, obznajomiły ogół tamtejszy z szerzej zakreśloną i daleko już posuniętą akcją Związku, co w dłuższych artykułach zaznaczyła nawet prasa tamtejsza z okazji niedawnego pobytu w Warszawie delegacji Związku. *D. J. B.*

**Pod tym samym tytułem** »Nasze Uzdrowiska« pomieszcza również warszawski »Kurjer Ilustrowany« specjalne dłuższe feljetony naszym zdrojowiskom, zdobiąc je udatnemi ilustracjami. Trzeci z rzędu taki feljeton poświęcony był Ciechocinkowi.

**Pocztówki z widokami Połągi** w nowej bogatej serji wydało Polskie Two krajoznawcze w Warszawie. Serja przedstawia 12 widoków następujących: 1) Sosny nadbrzeżne. 2) Zatoka pod Holendercką Czapką. 3) Sosny na Czapce Holenderskiej. 4) Fala przy brzegu. 5) Nadciągająca burza. 6) Wieczór na pomoście. 7) Wydmy nadbrzeżne, opanowywane przez roślinność. 8) Groka Matki Boskiej z Lourdes w Górze Biruty. 10) Łazienki. 11) Dom zakładowy, 12) Pałac F. hr. Tyszkiewicza. Pocztówki odbite zostały bardzo starannie w warsz. Zakładzie Wierzbickiego i mają napisy w językach polskim i litewskim.

**Cuda ziemi ojczystej**. Pod tym tytułem zamieścił »Kurjer Lwowski« piękny feljetonowy opis ziemi polskiej wzdłuż Wisły od jej źródeł aż do morza Bałtyckiego, znacząc tę drogę wspomnieniami historycznemi, wśród których pominął jednak Czerwińsk nad Wisłą, pamiętny przeprawą Władysława Jagiełły na pole wiekopomnej bitwy pod Grunwaldem i złożoną w darze klasztorowi przyłbicę królewską.

# Przegląd zdrojowisk i uzdrowisk.

SZKOŁA KOEDUKACYJNA IM. STASZICA W ZAKOPANEM, założona przed rokiem przez specjalnie ku temu zorganizowane Towarzystwo, odpowiada znakomicie jednej z najpoważniejszych potrzeb tego wielkiego już dziś uzdrowiska tatrzańskiego. Myślą przy założeniu tej szkoły było wyzyskanie wyjątkowo korzystnego jej położenia w celu jak najbliższego życia się dziatwy z przyrodą oraz zapewnienia jej jaknajpełniejszego fizycznego rozwoju. Do myśli tej zastosowano też znakomicie program szkoły, w którym pogodzono potrzebę dziatwy miejscowej, zmuszonej w nauce stosować się do programu szkół galicyjskich, z potrzebemi dziatwy przyjezdnej z innych zaborów, którą obowiązują wymagania szkół tam istniejących. Uwzględnić nadto musiano i to, że dzieci, przyjeżdżające do Zakopanego, są często słabego zdrowia, muszą zatem mieć jaknajkorzystniejsze warunki hygieniczne i pracę szkolną jaknajbardziej ułatwioną. W tej mierze przyjęto zasadę małej liczebności klas, nie wykraczającej poza 12 uczniów.

Szkoła — jak opiewa sprawozdanie za rok 1911/12 — obejmowała w pierwszej części oddziały przygotowawcze, w drugiej — klasy z programem gimnazjalnym.

Pierwszych było r. z. 4, a to I. dla dzieci od 6—7 lat, II. od 7—8 l., III. od 8—9 l. i IV. od 9—10 l. Oddziały te wstępne wyczerpały zakres nauk, potrzebnych do 1 klasy szkół średnich, przyczem uwzględniono szeroko pogadanki przyrodnicze (na żywym i muzealnym materjale), pogadanki geograficzne z obserwacji najbliższej okolicy, połączone z pomiarami, dokonywanymi przez dzieci, rysowaniem planów i mapek.

W dziale ręcznych robót uwzględniono: koszykarstwo, plecionnictwo, wycinanki, lepienie z gliny, — w przyszłości dla starszych wprowadzi się introligatorstwo, snycerstwo i stolarstwo.

Klas z programem gimnazjalnym było r. z. trzy, w przyszłym będzie otwarta już czwarta. Plan nauki obejmował tu jaknajgruntowniej materjał, objęty programem odpowiednich klas gimnazjów galicyjskich, przyczem starano się zbliżyć do programu szkół polskich w Królestwie, aby uczniowie, mający tam powrócić, mieli jaknajbardziej ułatwione przystosowanie się do wymagań szkół tamtejszych.

O tyle też przedmioty ugrupowano według szkół rozmaitych typów tak, iż do obowiązkowych włączono cały zakres, wspólny wszystkim typom szkół średnich, zaś do nieobowiązkowych wykładane tylko w niektórych z tych szkół (języki starożytne, francuski, rosyjski z historję i geografią kraju). Obowiązkowe uzupełniono historją Polski, krajoznawstwem i robotami ręcznemi (stolarstwo i snycerstwo).

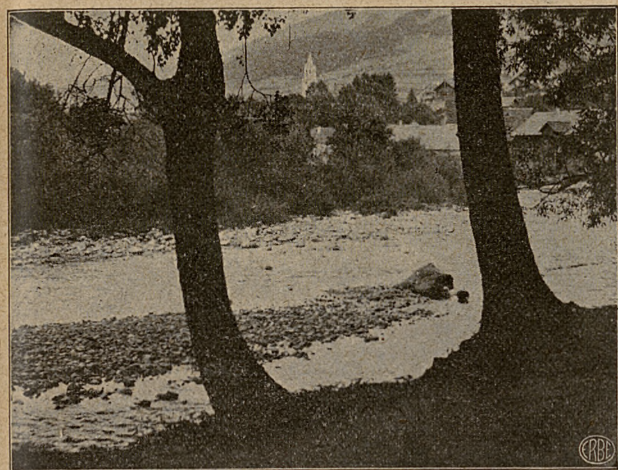
Wykłady przyrodnicze i geografii były połączone wycieczkami po okolicy. W miarę możności odbywały się lekcje przyrody a czasem inne na otwartem powietrzu lub na werandzie domu szkolnego. Gimnastyka tylko w czasie mrozów lub deszczu odbywała się pod dachem.

Przy szkole jest wzorowo urządzony i prowadzony internat po dozorem lekarskim.

Bliższe szczegóły znajdą interesowani w broszurowem ilutrowanem sprawozdaniu za r. z., gdzie zestawioną jest barwna »Kronika szkolna«, opisane »Pomoce naukowe i urządzenia szkolne«. hygiena szkolna, sam internat, wreszcie informacje o opłatach za

internat i naukę. Rok szkolny rozpoczyna się 1. września. Korespondencje przyjmuje Biuro »Szkoły Twa im. Staszica«, Zakopane, ul. Przecznica l. 23.

**SZCZAWNICA** z objęciem jej przez Adama hr. Stadnickiego przed 4 laty na własność, wszedłszy na drogę odrodzenia, stwierdza ten postęp i rozwój dodatni z każdym rokiem następnym. To też powszechne o tem przekonanie, tak w kraju jak i za kordonami, przywraca jej z każdym rokiem dawne zaufanie kuracjuszów i wziętość, co zaznacza się tak samo w zwiększającym się popycie wód szczawnickich jak i wzrostem frekwencji kuracjuszów. To też, mimo niekorzystne horoskopy tegoroczne, liczba kuracjuszów jest dotychczas większa niż r. z. a również zaznacza się większy napływ publiczności doborowej, zaś wśród niej większy odsetek gości z poza kordonów, w czem niewątpliwa jest także zasługa propagandy krajowego Związku zdroj. i uzdr., podjęta tej zimy przez specjalną delegację w Warszawie, Wilnie i Kijowie, gdzie nadto udział zdrojowisk galicyjskich w Wystawie tamtejszej niewątpliwie utrwali na daleką przyszłość ich wziętość w tamtych ziemiach, gdy równomiernie i zarządy ich dążyć będą ciągle do udoskonalenia warunków leczenia, mieszkania i życia.



Szczawnica: Widok ogólny. Fot. Inż. M. Dudryk.

Widoczna w tej mierze zasada w Szczawnicy zaznaczyła się i w tym roku kilka cennymi nabytkami. Oto na »Połoninach« zbudowano wspaniałą l e ż a l n i ę, od wiatru osłoniętą, gdzie za opłatą tygodniową można używać wygodnego leżaka; poniżej nad parkiem, urządzono k ą p i e l e s ł o n e c z n e w dwu osobnych działach, dla kobiet i mężczyzn. W Dworcu gościnnym dano n o w e o ś w i e t l e n i e »Driketid«, usunąwszy zupełnie dawne lampy naftowe. Dalszy szereg korzystnych innowacji uchwalono na posiedzeniu Komisji zdrojowej, a również na zwołanem z inicjatywy hr. Stadnickiego zebraniu lekarzy zdrojowych zastanawiano się nad różnemi udogodnieniami i urządzeniami. Zwiększyła bo się też i liczba lekarzy zdrojowych, w miejsce bowiem zmarłego Dra Kruszyńskiego przybyli Dr. Stachiewicz ze Lwowa i Dr. Brodowski z Warszawy, tak że ogółem jest ich dziewięciu wraz z lekarzem zakładowym, Dr. Włyńskim. Podobne zebrania lekarzy zdrojowych to też pożądany objaw postępu, nie notowany dawniejszymi laty.

**KRYNICA.** Mimo nie bardzo w tym roku wesołej aury, obfitowała Krynica w rozrywki i zabawy, albowiem jak już donosiliśmy, bawiła tu przez cały pierwszy sezon trupa artystyczna p. Baranowskiego i Lelewicza a przy samym już końcu zjechał na dwa gościnne występy, światowej dziś sławy magik p. Baltazar.

Po nadto odbyło się kilka festynów, z których dwa o czysto narodowych celach, a w szczególności jeden urządziło bardzo tu ruchliwe Two S. L., zaś drugi zasłużone pod względem uświadomienia narodowego Two »Sokół«.

Tak jeden jak i drugi festyn przysporzył na te cele stosunkowo dość znacznych dochodów, co w pierwszym rzędzie należy przypisać wysoce rozwiniętej ofiarności rodaków na cele narodowe, a następnie niestrudzonym zabiegom, wysiłkom i pracy dwu szczególnie członkom pomienionych Twstw w osobach Pań: Stanisławy Nitribitowej, córki uczestnika powstania styczniowego, oraz Apolonii Ptaszyńskiej, którym wszechstronne za to uznanie się należy.

Charakterystycznem w tym wypadku było zachowanie się kierownika tymczasowego zarządu gminy, który widocznie bacząc na utrzymanie powagi swego urzędowego charakteru jako »komisarza rządowego«, widział się zniewolonym odmówić objawienia publicznego podziękowania, za spełniony czyn patrjotyczny — obu pominionym osobom w miejscowem wydawnictwie »Krynicy«. Tu pozwolimy sobie zaznaczyć, że swego czasu c. k. Starosta w Białej, p. Piwocki nie wahał się tak bardzo eksponowanego urzędu godzić ze stanowiskiem prezesa, T. S. L. O tyle też urząd komisarza rządowego jako tymczasowego kierownika g m i n y w Krynicy, bynajmniej, nie wymaga od p. Dembińskiego tak daleko idącej i źle zrozumianej lojalności rządowej, aby w pisemku, k o s z t e m g m i n y wydawanem, obawiać się wyrazić słowo podziękowania dobrem za trud i zasługę dla dobra publicznego poniesioną. *Poznańczyk.*

**POŁĄGA.** Jak zwykle, pod koniec czerwca, rozpoczął się już gromadny napływ gości do jedynego polskiego uzdrowiska nadmorskiego.

Kto z wybierających się do Połągi (na Lipawę czy na Klejpedę), pragnie mieć pewność, że dostanie konie, winien się udawać z prośbą o to do zarządu zakładu w Połądze, wskazując dzień i miejsce, w którem mają czekać konie.

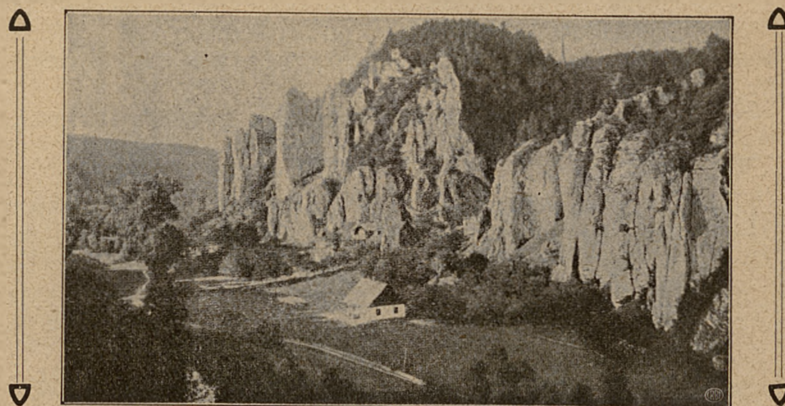
W parku zakładowym rozpoczęły się już koncerty orkiestry, tym razem pod dyrekcją p. Góreckiego.

We czwartek, d. 3-go b. m., rozpoczęła swe przedstawienia trupa sezonowa pod dyrekcją p. Karola Hoffmana. Widowiska bywają urozmaicane śpiewami.

**OJCÓW I PIESKOWA SKAŁA** znacznie się ożywiły z nastaniem ciepłej i pięknej pogody napływem gości stałych i turystów.

Odbudowa wspaniałej baszty zamkowej w Ojcowie postępuje raźnie. Muzeum krajoznawcze Tow. przyjaciół Ojcowa pomnaża się ciągle nowymi okazami. Najważniejszym nowym nabytkiem tego Muzeum jest cenny dar zbiorów przyrodniczo archeologicznych ś.p. profesora K. Wróblewskiego, autora wybornego przewodnika turystycznego »Nad Prądnikiem«.

Obok paru innych krótszych przewodników po dolinie Prądnika, dla osób pragnących dokładniej poznać przyrodę i tajniki pieczar tych stron uroczych, służyć mogą prace i mapy specjalne S. J. Czarnowskiego. A mianowicie: »Mapa jaskiń okolic Krakowa i Ojcowa« i tekst objaśniający do niej p. t. »Jaskinie okolic Krakowa i Ojcowa i ich zabytki przeddziejowe, z 3 kartami specjalnemi jaskiń i 3 widokami«, oraz broszura »Dolina Bętkowska i jej zabytki przeddziejowe, z mapą sytuacyjną, 7 widokami, 39 fotodrukami wykopalisk i 2 planami grodzisk«. Wydawnictwa te są do nabycia na miejscu w »Bazarze warszawskim" w Ojcowie.



Rudawa: Skały w Ojcowie.

Muzeum krajoznawcze na zamku Pieskowej Skały, po przeniesieniu do wielkiej sali malinowej i uporządkowaniu w gablotach odpowiednich, pomnażane jest także ciągle nowymi okazami.

**LUBIEŃ.** Niezmiernie ożywiony ruch osobowy na stacji w Lubieniu, gdzie z każdego i do każdego pociągu lwowskiego wysiada lub wsiada mnóstwo osób, wzrasta stale z każdym rokiem. — Przypisać to należy wyłącznie zwiększającemu się wzięciu zdrojowiska dzięki ciągłemu wzbogacaniu go w coraz to nowsze urządzenia i środki lecznicze, wskazane postępem nauki a wzorowane na zagranicy.

Za światłem wskazaniem Prof. Dra Jurasza a pod kierunkiem lekarza zakładowego, Dra Mazanka, śledzącego w corocznych swych wyjazdach zagranicę najnowsze zdobycze w dziedzinie stosowania wód siarczanych, szczyci się dziś Lubień wśród naszych zdrojowisk, urządzeniami takiemi jak: emananatorjum radowe, wziewalnia siarczana systemu Dra Bullinga i instytut gimnastyczny Zandera.

I oto tym trzem zdobyczom, które tak znacznie wzbogaciły zasób środków leczniczych zdrojowiska, (co tylekroć razy zalecaliśmy wszystkim naszym zdrojowiskom), zawdzięcza to ciągłe wzmagające się swoje wzięcie Lubień, mimo że nie posiada ani szczególniejszego położenia, ani górskiego powietrza, ani okolicy pociągającej, — czem wszystkiem chełpić się mogą inne zdrojowiska tego rodzaju.

Za zasadę bowiem przyjął właściciel Lubienia bar. Brunicki, reklamować to tylko, co istotnie reklamy godne a co każdy kuracjusz stwierdzi na miejscu, jako rzecz pozytywną w zakresie urządzeń leczniczych.

Nie mniej, obok świetnego już wyposażenia łazienek mineralnych i borowinowych, znać tu też wielką staranność około wyposażenia zakładowych domów mieszkalnych i urządzenia pokojów dla stale przebywających tu kuracjuszów, a pewne ścieśnienie terenu zakładowego wraz z parkiem, zmieni się też w najbliższej przyszłości na lepsze, dzięki rozszerzeniu go świeżo kupionymi nabytkami.

Niewątpliwie należą się tak rozwiniętemu zdrojowisku jeszcze pewne konieczne ulepszenia, jak np. chodniki, rozszerzenie spacerów, osuszenie przylegających terenów, przeobrażenie szosy wjazdowej od dworca kolejowego do zakładu w rodzaju podobnych za granicą, a nawet już i w kraju widywanych (Krynica, Truskawiec), tj. z bocznymi chodnikami, z wyprawą ropną, celem usunięcia kurzu, itd. itd. Nad sprawami temi myśli też bardzo poważnie nie tylko sam właściciel, bar. Brunicki, ale przedewszystkiem Komisja zdrojowa, która właśnie w d. 3. bm. odbyła w tym sezonie pierwsze (dopiero? P. R.) swe posiedzenie pod przew. starosty p. Pokińskiego, jako delegata Namiestnictwa, przy udziale przedstawiciela Związku zdrojowisk Dra Juljusza Bandrowskiego, jako delegata Wydziału krajowego.

Dokonane na tem posiedzeniu wybory organizacyjne komisji zdrojowej, powołały na zastępcę jej przewodniczącego Dra Juljusza Bandrowskiego, na asesora Dra Mazanka, na skarbnika i sekretarza dyr. p. Popiela.

Nader poważny tok obrad a nadewszystko doniosłe sprawy i powzięte co do nich uchwały, zasługują ze wszech miar, aby temu posiedzeniu Komisji zdrojowej poświęcić więcej uwag w Nrze następującym.

*Kr. P.*



# Wileńskie Biuro informacyjne

## dla zdrojowisk i uzdrowisk rodzimych.

Jak korzystnie rozwija się i jak pożądane usługi oddaje staraniem Związku zapoczątkowane, a przez tegoż przedstawiciela, p. Renarda Czarnockiego, zorganizowane w Wilnie przy tamtejszym Instytucie wód mineralnych. »Biuro informacyjne« dla zdrojowisk i uzdrowisk rodzimych, dowodzi następujące w Nrze 168 „Kurjera Litewskiego" z d. 29 z. m. zamieszczone:

**„PRZYPOMNIENIE NA DOBIE".**

Z wszystkich zdrojowisk i uzdrowisk naszych (na Litwie, w Królestwie i w Galicji) donoszą, że w roku bieżącym zauważyć się daje liczniejszy niż zwykle przypływ kuracjuszów. Fakt ten dowodzi, że nareszcie publiczność nasza doszła do przekonania, iż obywatelskim jest obowiązkiem popierać swoje zdrojowiska i uzdrowiska, tembardziej że mogą one w zupełności dać takie same zadawalające wyniki kuracji, jak „bady" zagraniczne.

Ruch ten, tak oddawna pożądany, i tu na Litwie odczuwać się daje, istniejące bowiem w Wilnie przy Instytucie Wód Mineralnych »Biuro informacyjne« codziennie otrzymuje po kilkanaście zapytań o skuteczność wód i kąpieli polskich i o stosunek porównawczy ich do rozreklamowanych wód i kąpieli zagranicznych.

Na skutek więc rzeczonych a licznych zapytań Wileńskie Biuro Informacyjne rozpowszechnia wykazy zdrojowisk galicyjskich zastępujących zagraniczne, dodając że wszystkie analizy porównawcze wymienionych tam galicyjskich wód, dokonane przez najważniejsze laboratorja europejskie, przejrzeć można w »Wileńskiem Biurze informacyjnem«, które wszelkich objaśnień bądź na miejscu, bądź listownie udziela **bezpłatnie.**

# Wiadomości bieżące.

**Przedstawicielstwo zdrojowisk w Sejmie** ogranicza się na razie na dwu posłach, którymi wyszli z urny wyborczej: **Jan hr. Potocki**, zasłużony prezes kraj. Związku zdroj. i uzdr., z ziemi sanockiej i **Dr. Tadeusz Tertil,** burmistrz m. Tarnowa, poseł do Rady państwa i członek Zarządu Związku zdrojowisk.

Wynik ten witamy z szczerem zadowoleniem i nadzieją lepszej przyszłości, tem bardziej że wśród innych nowowybranych posłów liczymy wielu sympatyków i przyjaciół zdrojownictwa.

**Pawilon galicyjskich zdrojowisk i przemysłu domowego na Wystawie kijowskiej** dobiega już kresu swego zupełnego wykończenia po odpowiedniem przystosowaniu dwu największych ścian dla obrazów djoramowych Pienin i Gorganów, które właśnie już wykończył na miejscu art. mal. p. Batowski. Prowadzą się jeszcze w dalszym ciągu adaptacje podziemia dla rozmieszczenia tam eksponatów Wieliczki z dominującą statuą św. Kingi, rzeźby naturalnej prawie wielkości, wykonanej podług oryginału znajdującego się na miejscu w Wieliczce, skąd najdalej za tydzień, wysłana będzie do Kijowa.

Jak to przewidywaliśmy, rozporządzenie miejscowych władz tamtejszych o zakazie mówienia po polsku na wystawie **zostało cofnięte**, o czem donosi »Dziennik Kijowski« a tem samem odpadają wszelkie jakieś wstręty czy to dla polaków-wystawców czy dla przyjeżdżających celem zwiedzenia wystawy. To też szereg wycieczek polskich na Wystawę zapoczątkowały już

dwie grupy zbiorowe z Królestwa Polskiego a mianowicie w d. 20 z. m. przybyła z Warszawy wycieczka Polskiego Twa krajoznawczego pod wodzą swego prezesa p. Kulwiecia w 44 osoby (23 pań i 21 mężczyzn) i druga z Lublina w ilości 17 osób.

Niewątpliwie za tym przykładem pójdą liczne inne wycieczki podobne z całej Polski a nie braknie także choćby jednej z Galicji, ku czemu czynią się przygotowania we Lwowie.

**Ankietę powszechną w sprawie kształcenia cielesnego w Polsce** rozpisał warszawski dwutygodnik »Ruch«, zestawioną dla zebrania materjału w szereg 10-u pytań, z prośbą o nadsyłanie odpowiedzi w najbliższym czasie pod adresem Redakcji »Ruchu«, Warszawa, ul. Wielka 31 m. 8. Pytania te są następujące:

1. Wiek (lata skończone)? wzrost (w centymetrach, bez obuwia)? waga (bez ubrania)?
2. Zawód, zajęcie, miejsce stałego pobytu (Warszawa, miasto prowincjonalne, wieś; na obczyźnie nazwa kraju).
3. Czy uprawia gimnastykę? od jak dawna? ile czasu na nią poświęca? jakiemi się kieruje zasadami (podręcznik, zakład, system)?
4. Czy uprawiał w wieku dziecięcym gry ruchowe? jakie o tem zachował wspomnienia? które gry lubił szczególnie?
5. Jakie uprawia sporty i gry sportowe? od jak dawna? ile na nie poświęca czasu?
6. Czy tańczy? od jak dawna? ile czasu na to poświęca? które tańce szczególnie lubi?
7. Czy może dużo chodzić? czy robi przechadzki dłuższe, wycieczki piesze?
8. Jak często używa kąpieli ciepłej? zimnej? powietrznej? Czy pływa i jak dawno?
9. Jaki wpływ przypisuje wymienionym zabiegom wogóle i jakie zmiany zauważył na sobie od czasu ich stosowania?
10. Czy należy do jakich zrzeszeń sportowych, gimnastycznych itp. (określać bez wyszczególnienia ich nazwy).

**Przykład godny naśladowania** dały zarządy wielu fabryk warszawskich i łódzkich, zarządzając w czasie lata rozpuszczanie robotników w każdą sobotę już od południa a to celem umożliwienia im dłuższego cotygodnia korzystania z wypoczynku na świeżem powietrzu, w okolicznych wsiach czy letniskach.

Czyby i u nas nie pomyślano o czemś podobnem, na względzie mając pieczę o zdrowie i siły ludu roboczego.

**Pro memorja.** Z ostatnich dwu tygodni mamy do zaznaczenia kilkanaście korektur, poczynionych przez lekarskie powagi lwowskie w wyrokach lekarzy prowincjonalnych, skazujących swych chorych na wyjazd do badów niemieckich. Fakt ten nie potrzebuje komentarzy.

**Obowiązki lekarza w Zakładzie wodoleczniczym p. Eberhardta w Jaremczu** objął p. Dr. Stanisław Domański z Delatyna, tak że w ten sposób pozyskało Jaremcze odtąd stałego lekarza sezonowego.

**Proszeni jesteśmy** o zaznaczenie, iż p. Jan Bielski, który w drodze z Ekaterynosławia do Lecznicy Dra Tarnawskiego w Kosowie odwiedził nas w siedzibie Związku, nie jest, jak to zaznaczyliśmy w Nrze 13, dyrektorem fabryk Briańskich, ale ich buchalterem.

**Pierwsza lista gości w Szczawnicy,** wydawana już drugi rok z rzędu nader starannie, zawiera na ozdobnej stronie tytułowej bardzo wskazaną »Tablicę porównawczą wód szczawnickich i pokrewnych wód obcych«, zaś na okładce tytułowej »Rozbiór chemiczny głównych wód mineralnych szczawnickich« Profesora Marchlewskiego. »Kronika wstępna« z kilku ogólnemi uwagami poprzedza właściwy wykaz kuracjuszów z okresu od 26 maja do 15 czerwca b. r. (554 osób) a zamyka go spis lekarzy ordynujących w Szczawnicy. Kartonowa okładka kolorowa nadaje nadto całości wydania estetyczny wygląd, którego brak innym naszym listom gości zdrojowych.

**Sezon kąpielowy w Połądze** uświetnił swem przybyciem. J. E. Biskup żmudzki, ks. Cyrtowtt po dokonaniu po drodze wizytacji kilku parafii swej djecezji.

**Teatr Lubelski w Nałęczowie** daje cotygodniowe przedstawienia w ciągu sezonu kąpielowego na podstawie umowy Zarządu z dyrektorem tegoż teatru, p. Halickim. Dobry zespół artystów i repertuar teatru lubelskiego przyczynia się do ożywienia sezonu w tem pięknem zdrojowisku polskiem.

**Komunikacja z Galicji do zdrojowiska Nałęczowa,** w sąsiedniej nam ziemi lubelskiej, jest bardzo ułatwiona i bezpośrednia. Samojazdy omnibusowe lubelskiej Spółki samojazdowej, kursujące do Zamościa, dochodzą obecnie codziennie do samego Bełzca, stacji koleji austrjackich, zatrzymując się po drodze w Krasnymstawie, Zamościu i Tomaszowie.

W godzinę niemal po przybyciu pociągu galicyjskiego do Bełzca odchodzi omnibus zamojazdowy ku Nałęczowu. Tak samo i powrót z Nałęczowa do Bełzca jest codzienny i bezpośredni.

**Zakład przyrodoleczniczy** w Otwocku pod Warszawą, przy prowadzonym tam od lat 6 sanatorjum i zakładzie przyrodoleczniczym pod firmą Dra Krukowskiego i Sp., uzyskał nowy, urządzony według wszelkich wymagań współczesnej nauki, komfortowy pawilon, który już w tych dniach rozpoczął przyjęcia chorych.

Rzeczony zakład przeznaczony jest wyłącznie dla chorych wewnętrznych i nerwowych (gruźliczych, ani umysłowo chorych nie przyjmuje).

**Przesilenie letnisk w Królestwie Polskiem** zaznacza się w tym roku coraz wyraźniej. Zapowiadała to już r. z. szybka budowa setek domów w całym szeregu miejscowości, przylegających do torów kolei żelaznych Nadwiślańskiej, Terespolskiej i Petersbuskiej. Letniska dawniej przepełnione, jak Otwock, Falenica i pomniejsze: Świder, Józefów i Michalin — w r. b. jak donosi »Gaz. Warsz. — zaledwie w połowie zajęte przez letników. Stąd ceny na lokale spadły do połowy.

**Reuniony Polskie** w Sobotach pod Gdańskiem odbywać się będą stale w każdy wieczór sobotni w sali tamteiszego hotelu Victoria.

**Będziemy pamiętać** uchwałę państwowej Rady kolejowej, mocą której został Ministerstwu kolejowemu polecony wniosek zaprowadzenia w lecie r. 1914 przyspieszonego pociągu kolejowego ze Lwowa na Sambor, Zagórz, Jasło do Krynicy, zaopatrzonego w wagon restauracyjny.

Ściśle opracowany przez kraj. Związek zdroj. i uzdr. plan takiego pociągu posłużył p. Drowi Battaglii, jako dyrektorowi Centr. Związku gal. przem. fabr. do postawienia wniosku w tej sprawie na ostatniej sesji państw. Rady kolejowej, co z wdzięcznem uznaniem zaznaczamy.

**24-godzinny czas na kolejach.** Rada Zwiazkowa w Szwajcarji postanowiła wprowadzić w wszystkich zakładach komuuikacyjnych liczenie godzin do dwudziestu czterech z tem zastrzeżeniem, że zaprowadzą je równocześnie Niemcy i Austrja. Poselstwa w Berlinie i we Wiedniu otrzymały polecenie podjęcia rokowań w tym kierunku, aby z dniem pierwszego października bieżącego roku, albo najpóźniej z dniem 1 marca 1914 roku wprowadzono na kolejach nowe liczenie czasu. Podobne liczenie czasu obowiązuje już od lat kiku na kolejach włoskich.

## Biuletyn sezonowy
### z ostatniej chwili.

A) Zdrojowiska i uzdrowiska.

**Nałęczów** (Król. Pol.) Z przyczyny dłuższej słoty odłożono cały szereg projektowanych wycieczek, koncertów i przedstawień teatralnych do pogodniejszej pory, którą na najbliższe dni zapowiada barometr. W połowie lipca projektowany wielki bal sezonowy. Bawi Melcer i reżyser teatrów warsz. p. Trapszo. Spodziewany **Żeromski**. Osób . . . . . . . . . 308

**Rymanów - Zdrój.** W zakładzie ruch znaczny. Trzydniowe deszcze przeszkodziły planowanym wycieczkom. Goście powitali z wielką radością wybór właśc. zakł. Jana hr. Potockiego posłem sejmowym. Bawią Władysława Morawska, Wacławowie Popielowie, hr. Ożarowska, Regina Mikolaschowa, Drużbacka i w. i. Przewidywana stała pogoda. Osób . . . 1100

**Truskawiec.** Z powodzeniem odbyło się przedstawienie teatru amat. z Przemyśla (»Teść« Abrahamowicza i Ruszkowskiego) na dochód budowy kościoła. Bawią m. i, pp.: hr. Rességuier, Gubrynowicz, Żalutyński (Kijów), radca dw. Łaski, Irena Zbierzchowska, Bujno (Wilo), Walewscy (Warsz.), Kruszelewskie (Wołyń), Wojakowskie. Pogoda. Osób . . . 1538

**Jaremcze.** Z powodu słoty sezon jeszcze słaby. W restauracjach i hotelach pustki. Ledwie część mieszkań wynajęta. Od 4 dni wskutek deszczów stan wody na Prucie 4 m. ponad normę. Wiele szkód gruntowych. Zakład leczniczy Eberhardta będzie zaledwie w połowie lipca ukończony. Ciepłota + 10° R. Bawią m. i. pp. Steingraberowie ze Stanisławowa, Dr. Bossakowski ze Śniatyna, Kukelkowie i Dr. Wasser ze Lwowa, Dr. Ehrenpreis ze Stanisł. i w. i. Osób . . . 502

**Iwonicz.** Osób . . . . . . . . . . . . . . . 1974

**Delatyn.** Bawią pp. Łuszczkiewiczowa, Szweizerowa, Dr. Czarkowski, mec. Romertowa. Pogoda przepiękna. Osób . 95

**Czarniecka Góra** (Król. Pol,) D. 29 z. m. odbył się reunion w nowej sali balowej. W tych dniach zjeżdża na wyspę gościnny Lutnia Radomska. Bawią: J. S. Stoiński, red. Ekonomisty polskiego i mec. Leszczyński z Warszawy, Po dłuższych deszczach i zimnach ustaliła się pogoda. Osób . . . . . 100

**Wysowa.** Osób . . . . . . . . . . . . . . . 56

**Szczawnica.** Zjazd coraz liczniejszy. D. 28 z. m. odbył się przy pełnej sali wieczór humorystyczny Wróblewskiego. W tym tygodniu zjeżdża na pełny sezon teatr p. Dante Baranowskiego z Krynicy. Bawią: Antoni Hundius, inż z Mińska, Józef Karświński, inż z Charkowa, Rudawski, fabr. z Poznańskiego, Helena Zdzitowiecka, siostra biskupa Kuj.-Kaliskiego i ks. prałat Hodyński z Włocławka, hr. Komarnicka i w. i. Ciepło, pogoda się ustala. Osób . . . . . . . . . . 1377

**Krynica.** Osób . . . . . . . . . . . . . . 3387

**Rabka.** Osób . . . . . . . . . . . . . . 1094

**Lubień.** Osób . . . . . . . . . . . . . . 1031

**Sławuta** (Wołyń). Pogoda, sucho. Zjazd dopiero teraz się wzmaga. Osób . . . . . . . . . . . . . . 335

**Zakopane.** Pochmurno, obfite opady atm. Osób . . 4635

**Żegiestów-Zdrój.** Bawią: nadinsp. Daszkiewicz z rodz. z Wiednia, prof. Maszkowski z Krakowa, J. Tarnowski z rodz. i Mirecka z Warszawy, Kłosińska z Krasnego Stawu. Osób 173

**Nowosielce Szlacheckie** Osób . . . . . . . . 42

**Ciechocinek** (Król. Pol.) Barś redaktor Kurj. Warsz. Konrad Olchowicz. Osób . . . . . . . . . . . 5500

B) Sanatorja i lecznice.

**Lecznica Dra Tarnawskiego w Kosowie.** Przeważa publiczność z pod zaboru ros. i z głębi Rosji jak z Charkowa, Ekaterynosławia, Carskiego Sioła itd. Po deszczach i zimnach ustala się pogoda. Osób . . . . . . . . . . . . 135

**Sanatorjum i Zakład wodoleczniczy Dra Woytkowskiego** w Kisielce (Lwów). Osób . . . . . . . . . . 25

**Pensjonat djetetyczny Drowej Wąsowiczowej** w Krynicy. Osób . . . . . . . . . . . . . . . . . 48

**Sanatorjum Dra Michalika w Worochcie.** Po kilkudniowych deszczach pogoda. M. i. bawią art. mal. Sichulski, redaktor »Słowa Polskiego« Zygmunt Wasilewski. Osób . . 79

**Sanat. i Zakł. wodoleczn. Dra Zakrzewskiego w Marjówce.** Z powodu słot opóźnione dalsze zgłoszone przyjazdy. M. i. bawią pp. Tymonowa Morawska z Podola, St. Anankiewicz z Przeworska, Wna Korczykowa z Komarna. Osób . 28

**Zakł. wodoleczn. Dra Kołączkowskiego i Pensjonat w Szczawnicy** Ruch gości słaby. Deszcze, wiatr półn zach., Ciepł. + 16° C. m. Osób . . . . . . . . . . . 40

**Zakład leczniczo-klimatyczny w Wiśle.** (Śląsk austr.) Niebywała powódź, mimo to zjazd gości ożywił się. Bawią: inż. Ruśkiewiczowa i Szalejowa z Warszawy. Zapowiedź pogody. Osób . . . . . . . . . . . . . . . 18

**Zakład wodoleczn. i Dom Zdrowia w Grodzisku** (Król. Pol.) Osób (od 1/1) . . . . . . . . . . . 252

**Zakł. wodoleczn. Dra Chramca w Zakopanem.** Mały przypływ gości. Bawią z Warszawy: prof. Biernacki, Jasińscy, Szymanowskie. Z Poznańskiego: Szutdszyńscy Mieczysł., z Litwy Milewski, Dr. Majewski z Krak., Wolfartowie z Kurzan. Osób (od 1/I.) . . . . . . . . . . . . . . 917

NAJLEPSZA WODA STOŁOWA

# „BURKUT"

wybitna szczawa alkaliczna, zawierająca bardzo dużo $CO_2$, o nader przyjemnym orzeźwiającym, kwasowatym smaku,

**ułatwia znakomicie trawienie**
**działa silnie moczopędnie**

stąd bardzo skuteczna

**w chorobach nerek, pęcherza i gihcie.**

**ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE!**

---

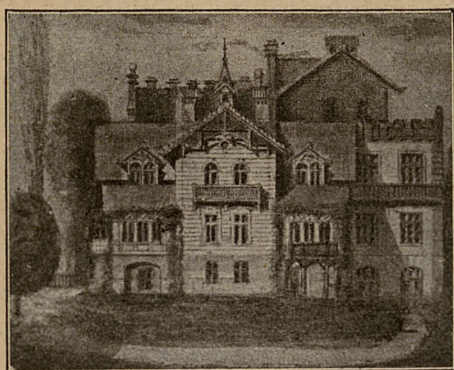
LECZNICA HYGIENICZNA

# Dra A. TARNAWSKIEGO

**W KOSOWIE (za Kołomyją), st. kol. Zabłotów lub Wyżnica -:- -:- otwarta do zimy**

LECZENIE: wodą, kąpielami słonecznemi, dietą, (także jarską i postem), gimnastyką zwykłą i oddechową — w cierpieniach nerwowych, trawienia, przemiany materji i t. d. oraz przysposabianie do życia hygienicznego.

---



## Szkoła-Sanatorjum Dra J. NIEMCA

WE LWOWIE
UL. PEŁCZYŃSKA 28

**Realne gimnazyum i szkoła ludowa z prawem publiczności.**

Willa w ogrodzie na wzgórzu. — Terasa astronomiczna. — Terasy do nauki na wolnem powietrzu. Sala gimnastyczna — Ogród szkolny. — Czarujący widok na pola, [illegible] ogrody wzgórza [illegible] Parku Kilińskiego.

---

== MLECZARNIA PRZEWORSKA ==

A. Ks. LUBOMIRSKIEGO i ST. Hr. MYCIELSKIEGO
WE LWOWIE, UL. POLNA 25 — POLECA

# MASŁO DESEROWE

**w przesyłkach pocztowych i kolejowych.**

---

# ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU TKACKIEGO

**Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką**

**we LWOWIE, ul. Z. Chrzanowskiej l. 12**

zbiorowa organizacja wszystkich stowarzyszeń tkackich w kraju, poleca wszelkie wyroby tkackie jak: **płótna wszelkiego rodzaju, sukna, koce itd.**

**Ceny konkurencyjne, towar doborowy!**

---



# Zdrój Burkut

## p. Żabie, stacja kolei Worochta

Zakład zdrojowo-kąpielowy i pierwszorzędna stacja klimatyczna (1012 m.) pośród ogromnych obszarów lasów świerkowych i połonin. Kąpiele mineralne-żelaziste, kąpiele słoneczne, rzeczne w Czeremoszu. Zabawy, gry towarzyskie, tenis, kręgielnia, wycieczki, rybołostwo (pstrągi) i t. p. Pensja, utrzymanie z mieszkaniem 50 koron tygodniowo od osoby. Prospekty przesyła odwrotną pocztą

*Zarząd Zakładu.*

---

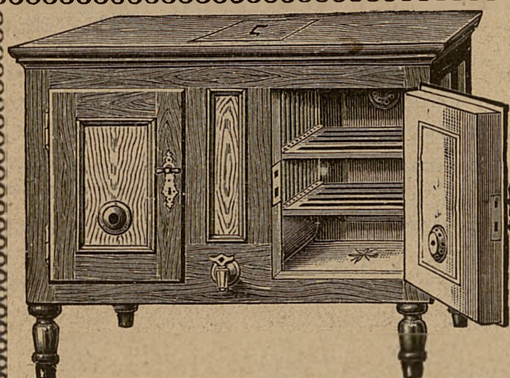
ROK ZAŁOŻENIA 1864

# RUDOLF MANN i SYN

LWÓW, TEATRALNA 4.

**Zakład ortopedyczny**, oraz pracownia bandaży przepuklinowych, — pasów brzusznych — gorsetów — sztucznych nóg — szczudeł — i przyrządów do pielęgnowania chorych. — Skład towarów gumowych — pończochy gumowe na żylaki — bez szwu gotowe i wykonywane na miary.

---



Urządzenia kuchenne. Narzędzia gospodarcze. Narzędzia rękodzielnicze. Artykuły nożownicze i wszelkie towary żelazne stale w wielkim wyborze po cenach najniższych poleca:

HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH

**M. KIERSKI LWÓW, Pasaż Mikolascha.**

---

# Maryówka

## Lecznica Dra Józefa Zakrzewskiego pod Lwowem

**wśród uroczego parku, otoczona rozległymi lasami i znacznemi wzgórzami**

W roku bieżącym zakład został gruntownie odnowiony i częściowo przeistoczony w tym celu, aby wprowadzić obok już istniejących licznych urządzeń leczniczych umożliwiających ścisłe indywidualizowanie leczenia, **jako typ zasadniczy metodę hygieny życia, wprowadzoną w lecznictwo przez śp. Dra Lahmana.**

**Lecznica otwarta od 1 maja do połowy października.**

ZGŁOSZENIA: MARYÓWKA LWÓW 14

:: Telefon międzymiastowy l. 572 Lwów ::

Prospekty odwrotnie wysyła Dr. Zakrzewski.